Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 110 Kraków, niedziela 9 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Trudności

Położenie, w jakie młode państwo polskie zabrnęło pod względem finansowym, gospodarczym i aprowizacyjnym, unaoczniło wreszcie, że **takie rządy, jak dotychczasowe, dłużej trwać nie mogą,** jeżeli państwo ma żyć, jeżeli lud ma jeść, jeżeli gospodarstwo publiczne i prywatne ma się stać normalnem, jeżeli społeczeństwo ma dojść do jakiegoś minimalnego poziomu dobrobytu. Przekonanie, że rząd nie może dłużej wyglądać jak **Klub Pickwicka,** że trzeba rząd zmienić, stało się powszechnem.

Stanęła tedy polityka polska przed zagadnieniem: **kto ma wejść w skład nowego rządu?**

Rozważanie tego pytania doprowadziło przedewszystkiem do ustalenia, kto do nowego rządu ma nie wejść. W tym względzie zwyciężył pogląd, że **stanowczo z rządu trzeba usunąć narodową demokracyę.** Działalność tego stronnictwa, kierującego się wyłącznie prywatą partyjną, posługującego się intrygą i wichrzeniem jako stałemi metodami, roszczącego sobie pretensye o wiele przerastające sumę talentu, jaką partya rozporządza, — okazała się zgubna dla żywotnych interesów państwa i społeczeństwa. Nawet ludzie, którzy przedtem mówili: „niechże już rządzą wreszcie i endecy, niech pokażą co umią", nawet tacy ludzie teraz boją się jak ognia rządów endeckich, bo widzą, że endecy ani żadnych talentów w swem stronnictwie nie posiadają, ani nie mają poczucia państwowego, a tylko wybujały nad wszelką miarę egoizm partyjny. A już zupełnie nie do zniesienia jest stan rzeczy taki, jak obecny, w którym narodowa demokracya nie należy do większości rządowej, intryguje przeciw rządowi, a nawet przeciw państwu i jego polityce, równocześnie zaś ma współudział w rządach przez swoich ministrów. Przytem ci ministrowie narodowo-demokratyczni — od siedmiu boleści! Taki p. Władysław Grabski nie może pozostać ministrem skarbu, jeżeli Polska ma doczekać się waluty i uzdrowienia finansowego.

Otóż wyłonił się siłą konieczności plan utworzenia rządu bez narodowej demokracyi i przeciw narodowej demokracyi, która zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej idzie przeciw dążeniom ogromnej większości narodu i reprezentuje najdzikszą i najgłupszą reakcyę. Nowy rząd musiałby się zatem oprzeć na stronnictwach lewicy.

I tu właśnie **staje przed polską partyą socyalistyczną zagadnienie: czy wziąć udział w nowym rządzie? Za i przeciw przemawiają poważne powody.** Ogół towarzyszów powinien sobie uzmysłowić jedne i drugie, zanim partya poweźmie wiążącą decyzyę.

W zasadzie nieby nic można mieć przeciwko temu, żeby socyalistyczni ministrowie zasiadali w rządzie, który między innemi głównemi zadaniami będzie miał obowiązek doprowadzenia nareszcie do skutku **konstytucyi.** Nie ulega wątpliwości, że dla klasy robotniczej niezmiernie ważną jest rzeczą uratowanie demokratycznego charakteru konstytucyi i ustrzeżenie jej przed kukułczemi jajami reakcyi. Już dla samego tego celu opłaciłoby się naszej partyi wziąć udział w nowym gabinecie, który musi powstać w najbliższych tygodniach, prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu.

Nastręcza się jednakowoż jedna wielka trudność. Oto we wszystkich kombinacyach ministeryalnych figuruje i figurować musi nazwisko i stronnictwo **p. Witosa.** Nic dziwnego; wszak stronnictwo ludowe reprezentuje najliczniejszą warstwę narodu, stan chłopski. Ale jak sobie wyobrazić zasiadanie w jednem ministerstwie przedstawicieli konsumentów i przedstawicieli rolników w chwili, gdy **wyzysk konsumentów przez rolników** przeszedł już najfantastyczniejsze rozmiary i wykopał poprostu przepaść między zbogaconą wsią a głodującem miastem! Nowy rząd będzie miał przed sobą zadanie ustalenia i przeprowadzenia planu wyżywienia ludności bezrolnej, bo jeśli tego się nie zrobi dość wcześnie i gruntownie, to nastąpi niechybnie katastrofa społeczna. A nie da się to zrobić, póki ludowcy stać będą na swem dotychczasowem samolubnem stanowisku, wrogiem sekwestrowi ziemiopłodów. **Tylko pod jednym warunkiem byłoby możliwe współdziałanie socyalistów w gabinecie, w którymby zasiadał także p. Witos, mianowicie pod warunkiem, że p. Witos zgodziłby się na zupełny sekwestr ziemiopłodów.** Czy p. Witos ze względu na swoich wyborców, na swoje stronnictwo zechce się zdecydować na taki krok, niewiadomo. Ale być może, iż zrozumie on wreszcie, że chłopi sami państwa nie utrzymają, że wyłączne przestrzeganie interesu chłopskiego doprowadzić może cały naród wraz z chłopami do upadku, że zatem także i innym warstwom społeczeństwa nie trzeba dać zginąć z głodu.

Jednakże nawet, gdyby ludowcy to zrozumieli i gdyby się zgodzili na sekwestr, to i tak jeszcze piętrzą się inne olbrzymie trudności. Objęcie bowiem teki ministeryalnej w obecnym smutnym stanie rzeczy, a więc objęcie odpowiedzialności za wyprowadzenie państwa i narodu z tak straszliwie zabagnionego położenia — jest czemś tak **ryzykownem i niewdzięcznem,** że wątpić należy, by którykolwiek z naszych towarzyszów kwapił się w tych warunkach do wstąpienia do gabinetu. Przyjęcie obecnie teki ministeryalnej byłoby niesłychanie ciężką ofiarą osobistą i tylko wzgląd na nieodzowną konieczność spełnienia jej dla dobra publicznego mógłby ją podyktować.

Z drugiej strony jednak nie należy przeoczyć otwierającej się przed nami alternatywy: albo stworzy się gabinet lewicy, albo też gabinet prawicy. Kto udaremni utworzenie rządu demokratycznego, ten weźmie na siebie odpowiedzialność za to, że dopomógł tem samem do utworzenia rządu wstecznego. Jeżeli polska partya socyalistyczna nie dojdzie do porozumienia z ludowcami, to zmusi ich przez to do współdziałania z narodową demokracyą. **Pchnąć ludowców w objęcia endeków** byłoby czynem niezmiernie szkodliwym dla całego przyszłego rozwoju politycznego i społecznego Polski i zdaje się, że zadaniem rozumnej polityki wolnościowej powinno być przeciwdziałanie takiej możliwości wszelkimi sposobami.

Oto są niektóre trudności, jakie nastręcza zagadnienie udziału socyalistów w rządzie. Trudności tych jest jeszcze znacznie więcej, niepodobna wszystkich wyczerpać w jednym artykule.

Ale sądzimy, że wskazaliśmy tu przynajmniej najważniejsze. Ogół towarzyszów powinien zastanowić się nad niemi i przetrawić gruntownie w swych umysłach wszystkie argumenty za i przeciw.

Oczywiście nie przesądzamy niczego, bo rozstrzygnięcie tego zawiłego i trudnego zagadnienia należy do związku polskich posłów socyalistycznych i do Rady Naczelnej PPS, a w ostatniej instancyi do kongresu partyjnego, który prawdopodobnie sprawę tę weźmie pod rozwagę.

UWAGI

Jak był upstrzony pamflet przeciwpolski?

W dłuższym artykule, zatytułowanym: „Niecna kampania. — Polacy przeciw Polsce" przytacza warszawski „Kuryer Poranny" cały podburzający tytuł pamfletu, podsuniętego „The Washington Post" — pamfletu, zaopatrzonego w podobiznę Paderewskiego.

„The Washington Post" z 28 marca 1920 r. — pisze „Kur. Poranny" — ogłosiła długi artykuł; przyozdobiony szeregiem ohydnych kłamstw i **fotografią pana Ignacego Paderewskiego,** ale bez żony.

Nad fotografią tłusty napis: **„Wypędzony za przyjaźń dla Stanów Zjednoczonych"**, a na dole: „Ignacy Jan (?) Paderewski, były polski premier, **ofiara intryg germańskich i austryackich,** jest zmuszony obecnie pracować na kawałek chleba wobec tego, że majątek jego został oddany na przywrócenie Polsce wolności".

Tytuł z podpisu fotografii, tytuł zaś artykułu brzmi: **„Polacy zwracają się przeciw Stanom Zjednoczonym. Nowe Państwo nie jest już więcej przyjazne ani Ameryce, ani Entencie. Znajduje się pod władztwem germanofilów. Znany polsko-amerykański bankier upozdza, że wycofuje swój kapitał. Paderewski wypędzony i skazany na wygnanie** (ousted and exiled) **za sympatye dla Stanów Zjednoczonych i dla koalicyi. — Stosunki z Berlinem ćmwieją zaufaniem Ententy w przyszłość Polski — Urzędy powierza się austryakom".**

Poznaliśmy, czem jest przyboczny bankier Paderewskiego, on sam dał się też poznać swojem milczeniem — pozostaje jeszcze zagadnienie, co o tej kampanii, usiłującej wmówić w Stany Zjednoczone, że Polska jest ich... wrogiem (sic) sądzi przyboczny biskup p. Paderewskiego — mamy na myśli ormiańskiego arcybiskupa **Theodorowicza,** który — jak donoszono z doby przesilenia gabinetowego — tak wygrywał na strunach obrażonej dumy „mistrza", skoro „mistrzowi" wmawiał weń, że nie jego nieudolność w rządzeniu, która uprzykrzyła się wkońcu Sejmowi, lecz nacisk Belwederu pozbawił skrachowanego premiera władzy.

Arcybiskup Theodorowicz rozpętywał pretensye Paderewskiego — pytanie więc, co dzisiaj sądzi o echach, jakiemi te pretensye odezwały się za Oceanem?

Artykuł „Wash. Post" operuje i nazwiskiem **Dmowskiego.** Cóż prorok endecyi na to?

Kijów—Cieszyn

Wojna to paroksyzm burzy — zionącej gromami — przerywający dłuższe, na szczęście znacznie dłuższe okresy twórczej pracy.

Tuszymy, że i ta wojna, którą jako ostatni etap prowadzimy hen u wschodnich rubieży, zakończy się rychło: wojska nasze prą ku przedrozbiorowej granicy; z różnych stron zbliżają się ku bramom Kijowa.

Po wojnie czeka społeczeństwo tem intenzywniejsza praca, zważywszy, że trzeba odrobić wszystkie zniszczenia wojenne. Niestety, o ile aparat nasz wojskowy — tylko ten aparat — do szedł do niezwykłych rezultatów dzięki świetnej strategii dowództwa i bitności żołnierza, o tyle szwankują te czynniki, które regulują życie gospodarcze.

Wystarczy porównać śmiałe błyskawiczne nieraz poczynania komendy na froncie w biwach — z nieudolnemi pół-decyzyami rządu przy regulowaniu choćby tak podstawowej sprawy, jak żywnościowa, kończącemi się zupełną kapitulacyą wobec lichwy, której dano urosnąć w duszącą nas lawinę.

Ale i zwycięstwa orężne mogą zostać zmarnowane, o ile nie potrafi z nich skorzystać dyplomacya nasza — i straszne ofiary narodu mogą w znacznym stopniu uledz zgubnemu zetleniu.

A mamy przed sobą możność sfruktyfikowania zwycięstw wschodnich na zachodzie. Jak wskazuje tytuł bieżącego artykułu — chodzi nam w pierwszym rzędzie o tren cieszyński. — Tu dyplomacya polska ma atut niezwykły w ręku skutkiem zwycięstw nad Dnieprem.

Nie wiemy, czy nasza dyplomacya **zdołała wytłomaczyć Francyi, iż społeczeństwo polskie odczułoby, jako rozmyślnie nam wyrządzoną straszną krzywdę, gdyby plebiscyt cieszyński ucierpiał skutkiem dotąd bezwzględnie czechofilskiego stanowiska decydujących w Cieszynie imieniem Komisyi alianckiej Francuzów.**

Jeżeli zaś ta dyplomacya poznała owo abecadło obowiązków swoich wobec ziemi cieszyńskiej, to dziś ma uproszczone zadanie w wykazaniu, na czyjej przyjaźni Francyi korzystniej jest się opierać.

Z kraju „czecho-słowackiego“ już i tak uczyniono aż nadto pstrą mozaikę — drugie bardziej drobne, kieszonkowe wydanie Austryi, Austryi, która musiała się rozkruszyć, dość popatrzeć na czeską statystykę sejmową — z jej potężną grupą niemiecką; z jej mniejszościami słowackiemi, węgierskiemi — a wejdzie i ruska. Jaka idea może tkwić w kaptowaniu sobie Czechów kosztem **urażania uczuć polskich i kosztem lekceważenia poczucia sprawiedliwości, gdy nie z relacyj czyichś, ale z okien swoich mógł widzieć komisarz francuski w Cieszynie setki wygnańców, których bojówki czeskie pozbawiły dachu, grożąc pozbawieniem życia, a groźby te nie były na wiatr rzucane, lecz nieraz ręcznymi granatami poparte.**

Nie doceniano bojowej wartości Polski... — Lloyd George zarzucał Polsce, że ma ona pretensye wielkie, a udział jej w walce światowej był zerowy.

Naczelny polityk angielski zignorował fakt, że Polski, jako państwa niezawisłego w czasie, gdy wybuchł płomień światowej wojny nie było, że jednak żołnierz-Polak, choć nie polski żołnierz musiał w trzech armiach krew przelewać — nawet w warunkach bratobójstwa! — że większa część ludności cywilnej w Polsce przechodziła z bliska wszystkie najpiekielniejsze katusze wojny — że mimo bezmiaru udręk, których nie znała szczęśliwa Anglia, szli przecież wolontaryusze polscy do walki — z myślą o Polsce — na zew wolności!

Ze świata dyplomatycznego przejdźmy do świata wojskowego ententy. Oto gen. francuski Niessel nie tak dawno jeszcze wytykał w „Revue Militaire“ wszystkie braki polskiej armii, analizował dziedziczne obciążenia jej ciała oficerskiego po armii austryackiej i rosyjskiej, wskazywał na luki w jej rynsztunku, na pstrokaciznę jej uzbrojenia, podnosił, że Francyi powinno zależeć na silnej Polsce, ale zarazem, o ile sobie przypominamy, **zaliczał armię polską do kategoryi niższej, niż armia bolszewicka;** uznawał tylko wartość wojsk hallerowskich, które korzystały ze wzorów i szkoły francuskiej.

Na zachodzie —po rozbiciu się tylu poczynań militarnych przeciw bolszewikom, utarło się mniemanie, że **nikt wojskowo ich przemódz nie zdoła,** wobec tego, że zachód nie ogłosi nowej mobilizacyi... Suggestya ta ogarnęła nawet najtęższych fachowców...

Więc obecne, wielkie zwycięstwa Polski zapewne, jako niespodzianka, tem większe wywarły wrażenie.

Może pod tem wrażeniem uczyniono już nam pewne formalne ustępstwo na Śląsku Cieszyńskim (dotąd ignorowano polskie skargi!) — przesunięto termin plebiscytowy... Tak, ale to przesunięcie może mieć wartość praktyczną o tyle tylko, o ile przez ten czas zechce komisya koalicyjna **dać wytchnienie ludności polskiej przed zbrodniczymi gwałtami czeskimi.**

Bo z polskiej strony podnoszono, że w warunkach takich, jak obecne, **plebiscyt może dać obraz skażony czeskim terorem i czeskimi rugami.**

Polska dyplomacya ma przed sobą pole, ażeby w Paryżu osiągnąć, żeby to cofnięcie na lipiec terminu plebiscytowego nie stało się jeno przedłużeniem mąk przedplebiscytowych dla naszych braci cieszyńskich.

Ma ku temu legitymacyę w żądaniu równego traktowania; ma poparcie tej legitymacyi w tem, że Polska biorąc śmiało inicyatywę w regulowaniu spraw wschodnich nie może mieć za plecami sztyletu czeskiego.

Nie chodzi nam o komplementy w guście, że zabłysnęliśmy, jak niegdyś odsieczą Wiednia... Zamiast komplementów, zamiast przypominania Sobieskiego żądać możemy pamięci o tem, ażeby nie traktowano nas, jak kopciuszka w Cieszyńskiem — i na wszystkich zresztą terenach plebiscytowych.

Dobrze, że Francya nawiązuje z nami bezpośrednio stosunki kulturalne, darząc nas swymi prelegentami. Ale choćby najcenniejsze ich słowa nie zastąpią przecież aktów, — nie mówimy: wyróżniającej nas przyjaźni, lecz bezstronności tam, gdzie się ważą najważniejsze granice Polski. Zneutralizować dotychczasowej taktyki p. de Manneville'a żaden prelegent nie zdoła...

Widoki aprowizacyjne z własnych zapasów

Jak brzmią zgodne doniesienia kół fachowych, stan zasiewów w Małopolsce przedstawia się fatalnie. Z różnych powodów, o których jeszcze będzie mowa, obsiano w Małopolsce wschodniej, a więc w najżyźniejszej jej części, tylko około 20 procent zdatnego pod uprawę obszaru. Zasiane obszary nie wydały spodziewanego plonu, gdyż zostały zbyt późno obrobione (dopiero w październiku z. r.); następnie wskutek bezśnieżnej zimy zasiewy ozime, szczególnie żyta, wymarzły tak, że trzeba było grunta przeorać i zasiać jarem zbożem. A nawet te przestrzenie, na których zasiewy jesienne weszły, dadzą plon bardzo skąpy, gdyż ziemia z powodu braku nawozów i inwentarza została źle uprawioną, nie mówiąc już o tem, że w ostatnich kilku latach źle nawożona zupełnie wyjałowiała.

Kto ponosi winę? Częściowo działa tu siła wyższa, jak stan pogody, za co nikt odpowiedzialności ponosić nie może. Jednakowoż znaczna część winy spada na rząd, który nie spełnił tych obowiązków, jakie na niego ciężki stan aprowizacyi nakłada. Przedewszystkiem troska o obrobienie odłogów była minimalną. Dopiero późno rząd przystąpił do wykonywania odnośnej ustawy sejmowej, a w dodatku dopuścił się też rażących zaniedbań na tem polu, na którem mógł dużo dobrego zdziałać. Jeden przykład wystarczy: w kraju panuje ogromny brak koni, tak, że ceny ich dochodzą do fantastycznych rozmiarów. Gdy przed kilku tygodniami armia Bredowa przeszła nasz kordon i dostała się do Małopolski, prowadziła z sobą do 20.000 koni, które nasz rząd mógł i miał prawo zabrać dla celów rolnictwa. Tymczasem konie te zmarnowano w niewyjaśniony sposób, a rolnictwo żadnego z nich nie miało pożytku. Ta historya świadczy chyba dobitnie, jakiego rodzaju „fachowcy“ opiekują się u nas rolnictwem, a pośrednio aprowizacyą.

Jeszcze gorzej, niż kwestya zboża przedstawia się kwestya ziemniaków. Podczas gdy dawniej ogromne przestrzenie obsadzano ziemniakami, coprawda głównie dla wyrobu z nich spirytusu, to obecnie zaledwie piąta część normalnej ilości ziemi została pod ziemniaki zajęta. A w tym wypadku główną winę ponosi rząd, który nie dostarczył ziemniaków do sadzenia w dostatecznej ilości. Jedynem źródłem, z którego ziemniaki do sadzenia przychodziły, było Poznańskie, które równocześnie było źródłem dostawy ziemniaków jadalnych prawie dla całej Kongresówki i dla Małopolski. Na obydwie potrzeby zapasy w Poznańskiem nie starczyły, a w rezultacie przyszła jesień przyniesie okrutne rozczarowanie tym, którzy spodziewali się, że po tylu smutnych doświadczeniach przyznajmiej pod tym względem będziemy zabezpieczeni.

Jak wspomnieliśmy, jednym z głównych powodów niedostatecznej i lichej uprawy ziemi jest brak inwentarza, nietylko żywego, ale i martwego. Kilkuletnie używanie zniszczyło zapasy przedwojenne, a obecnie nie można wprost nowych narzędzi nabyć. Dla większych obszarów istnieją pługi motorowe, ale bez benzyny; istnieją młocarnie parowe, ale bez węgla; istnieją różne młynki i maszyny, ale bez pasów popędowych. Wiadomo, że w Anglii i w Ameryce istnieje nadmiar narzędzi rolniczych, które miały stać się jednym z najważniejszych artykułów kompensacyjnych w handlu z Rosyą. Czyż nasz rząd nie mógł nakupić tam tych niezbędnych rzeczy? Jeżeli nie chciał płacić gotówką ze względów walutowych, to od czegóż miał na eksport naftę, cukier, drzewo? Prawda, kupował za te rzeczy — amunicyę i wogóle potrzeby dla armii...

Z powyższego wynika, że widoki aprowizacyjne, o ile własne zbiory wchodzą w rachubę są bardzo mizerne. Nietylko do nowych zbiorów skazani jesteśmy na dowóz, ale i po żniwach dowóz ani na chwilę nie będzie mógł ustać. Znowu będziemy zależni od Ameryki i od Rumunii; i znowu zacznie się mizerya, spowodowana brakiem taboru kolejowego; znowu zacznie się drukowanie znaków pieniężnych na dopłatę niedoborów aprowizacyjnych. Skądkolwiek Polska zechce coś sprowadzić: czy z Ameryki północnej, czy z południowej, z Rumunii, czy Jugosławii — wszędzie stanie na przeszkodzie niski kurs, a właściwie zupełna bezwartościowość naszej waluty i skarb państwa stanie przed alternatywą: albo będzie dopłacał do sprowadzonych artykułów z funduszów publicznych, albo przerzuci ten wydatek na konsumentów, to znaczy, że znacznie podwyższy ceny mąki, chleba i t. d. I jeden i drugi środek jest równie zgubny. Państwo, które już teraz ma deficyt na dziesiątki miliardów, wpadnie w jeszcze większe kłopoty finansowe; szerokie zaś warstwy konsumentów, nie mogąc zarobkami swymi nadążyć za rosnącą drożyzną, będą zmuszone walczyć o podwyższenie tych zarobków. A wiadomo, że każde podwyższenie zarobków pociąga za sobą z matematyczną pewnością nową falę drożyzny.

Słowem — sytuacya bardzo niepociesząjąca już na najbliższą przyszłość. Nie wiemy doprawdy, jak z tymi faktami da się pogodzić niezniszczalny optymizm jednego i zupełna bezczynność drugiego ministra. Możliwe, że widoki utraty teki skłaniają obydwu do zajmowania się w mniejszym stopniu ich zadaniami, a w tym wypadku należałoby przyspieszyć załatwienie przesilenia. Ludność jest niecierpliwa i trudno przypuścić, aby w dotychczasowym cudownym spokoju zniosła oczekujące ją dalej udręki.

—ooo—

Listy z kraju

Wiec plebiscytowy w Oświęcimiu

Dnia 25 kwietnia odbył się tu na pl. Kościuszki demonstracyjny wiec w sprawie plebiscytu na Śląsku. Liczne rzesze robotnicze ze sztandarami zaległy obszerny plac naokół trybuny. Na wiec ten przybyły pieszo bardzo liczne zastępy górników z Brzeszcz, z muzyką własną na czele, a nadto w pochodzie demonstracyjnym oprócz kolejarzy i budowlanych wzięli udział robotnicy fabryki maszyn rolniczych i górnicy ślązacy, chwilowo w barakach zamieszkali — Wiec zagaił p. Roman Mayzel burmistrz miasta Oświęcimia, który przedstawił historyę walki całej Polski o obie części Śląska, poczem wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa entuzyastycznie przez wszystkich podjęty. — Obradom przewodniczyli p. Dr. Antoni Ślusarczyk i tow. Wiktor Białozorski, górnik z Brzeszcz, sekretarzem był tow. Stolarski. Przybyły osobno w tym celu z Cieszyna ks. Brzózka wygłosił referat o położeniu ludności polskiej na Śląsku, o krzywdach i prześladowaniach, na jakie są narażeni robotnicy polscy za swój patryotyzm, o stronniczem zachowaniu się komisyi alianckiej. Po nim zabierali głos tow. Jan Buzoń z Rychwałdu, tow. Kazimierz Fitowski z Hermanic i Teresa Podolecka z Polskiej Ostrawy, którzy w dobitny sposób przedstawili cierpienia doznane od Czechów, którzy całe zastępy robotników polskich wypędzili z pracy i domów, tak, że dzisiaj część tychże zmuszoną jest szukać schronienia w barakach w Oświęcimiu. Tow. Białozorski z Brzeszcz napiętnował politykę kapitalistów francuskich, którzy gwałtem i fałszem chcą przyłączyć Śląsk cieszyński do Czech, aby tem łatwiej odebrać od Czechów wierzytelności burżuazyi francuskiej. Przyjęto rezolucyę, odczytaną przez p. Dra Ślusarczyka, która brzmi:

„Zebrani na wiecu w dniu 25 kwietnia 1920 w **Oświęcimiu wzywają rząd polski, aby użył** wszelkich środków celem zabezpieczenia polskości na ziemiach plebiscytowych, niczem nie krępowanej wolności głosowania. Gdyby usiłowano przeprowadzić głosowanie w warunkach, które byłyby sprzeczne z zasadą bezwzględnej wolności i sprawiedliwości, winien rząd polski do takiego plebiscytu nie dopuścić. Rządy komisyi plebiscytowej, przez Ligę narodów wysłanej, są krzywdzące dla sprawy polskiej. — Braciom Ślązakom przesyłamy serdeczne pozdrowienie i wyrazy braterstwa broni w walce o zjednoczenie ziem polskich".

Wiec ten dał dowód patryotycznego zapału w szeregach zorganizowanych robotników pod sztandarami PPS.

-ooo-

Straszna tragedya miłosna

Kochanek, trzymając kochankę w objęciach, wyrzuca ją z okna IV piętra na bruk

Wczoraj między godziną 4 a 5 popołudniu na IV piętrze w pałacu „Pod jagnięciem" hr. Potockiej, rozegrała się straszna tragedya miłosna, zakończona okropną śmiercią kochanki.

Niezwykła śmierć

„Na dworze" hr. A. Potockiej „Pod jagnięciem". służył od 30 lat, Józef Mazur, spełniając funkcye „kamerdynera", t. j. starszego lokaja. **Był on żonaty i ojcem 6 dzieci.** Żona Mazura mieszkała stale z dziećmi w Krzeszowicach w dobrach Potockich. Mazur do ubiegłego roku był porządnym i przykładnym mężem Kiedy tylko znalazł chwilę czasu, zaraz jechał do żony i dzieci, by spędzić, jak twierdził „kilka wolnych chwil wśród ukochanych". Na wiosnę ubiegłego roku przyjęto „na dwór" Potockich za kawiarkę 37-letnią Rozalię Pałkównę, przystojną i z temperamentem dziewczynę. Wkrótce Mazur poznał się z nią bliżej **i zakochał się na zabój.** Ona obdarzała go wzajemnością. Mazur, mając przy sobie ukochaną Rózię, zapomniał o rodzinie. Początkowo jeździł jeszcze w odwiedziny do Krzeszowic, w ostatnich jednak miesiącach zapomniał o żonie i dzieciach, oddając się zupełnie swojej Rózi. I tak płynęło im życie spokojnie na facyatce IV piętra, z której roztaczał się wspaniały widok na rynek i okolice Krakowa. Siadywali często w oknie i trzymając się w objęciach, spędzali tak czas do późnego wieczora. Nagle we czwartek popołudniu „marszałek dworu" p. Serafin, zawiadomił Mazura, że jest przeniesiony do Krzeszowic, tłómacząc to tem, iż tam jest Mazura żona i dzieci. Mazur początkowo począł prosić p. Serafina o pozostawienie go w Krakowie, gdy jednak nie uzyskał zezwolenia na to, zrobił awanturę i oświadczył, że z Krakowa nie wyjedzie.

Ostatni wieczór

Po rozmowie z marszałkiem Potockich, strasznie podniecony, udał się Mazur do kochanki i spędził z nią kilka godzin na rozmowie. Przedstawił Rózi swoje położenie i przymusową rozłąkę. Pałkówna zrozpaczona oświadczyła mu, że musi zostać w Krakowie, w przeciwnym razie **muszą sobie życie odebrać.** Umówili się wkońcu, aby jeszcze raz prosić p. Serafina o pozostawienie Mazura w Krakowie. Na drugi dzień rano Mazur udał się znowu do „pana marszałka" i oświadczył mu, że zostanie w Krakowie. Gdy usłyszał odpowiedź odmowną, podniecony tem, zwymyślał przełożonego, oświadczając kategorycznie, że nie ruszy się z Krakowa.

Ostatnie chwile szczęścia

Po tej burzliwej rozmowie udał się Mazur do mieszkania Pałkówny na IV piętro, a wchodząc powitał ją słowami: **„Przychodzę spędzić z tobą ostatnie chwile szczęścia".** Rózia wybuchła płaczem i rzuciwszy się w objęcia kochanka, którego miała utracić, zawołała: **„Musimy zginąć razem — nie dopuszczę do tego, byś mnie miał opuścić".**

Mazur początkowo uspokajał kochankę, gdy jednak ona popadała w coraz większą rozpacz, oświadczył jej, że **sobie razem odbiorą życie.**

Mijały godziny. W kuchni i przedpokoju szukano Pałkówny i Mazura, którzy byli sumiennymi robotnikami i zawsze spełniali z niezwykłą punktualnością swoje obowiązki. Nie wiedziano jednak, że oni tam na poddaszu walczą ze straszną zmorą: „żyć, albo nie żyć". Koło godz. 5 popoł. przedenerwowani do ostatnich granic, **postanowili rzucić się z okna na bruk rynku krakowskiego i zakończyć straszne męczarnie.**

Straszna chwila

Mazur porwał w objęcia ukochaną Rózię, a unosząc ją na rękach i całując w usta, przysunął się do otwartego okna. Chwila wahania, jeszcze raz pocałował ją i **rzucił w przepaść. Kobieta ze strasznym jękiem padła na chodnik asfaltowy** naprzeciw bramy wchodowej do pałacu, **miażdżąc głowę i łamiąc ręce oraz nogi. Bezkształtną masę ciała** przeniesiono do bramy pałacu „Pod baranami", gdzie mieści się szpital wojskowy. Wezwany lekarz polecił przewieźć trupa do zakładu medycyny sądowej.

Kochanek oddaje się w ręce policyi

Zaraz po dokonanej zbrodni Mazur, jak zeznaje, nie rzucił się za kochanką, jak jej przyrzekł, gdyż brakło mu odwagi. **Zbiegł szybko na dół, ucałował trupa i udał się na inspekcyę policyi „pod Telegraf", by przyznać się do popełnionej zbrodni.** Przed urzędnikiem inspekcyjnym, a później przed prokuratorem, który przybył „pod Telegraf" celem przesłuchania Mazura, zeznał szczerą prawdę, tak, jak opisaliśmy całe zajście powyżej. Podczas zeznania zaznaczył, że mógłby ukryć tę straszną zbrodnię, gdyż nikt nie widział go wchodzącego do pokoju Pałkówny. Nawet układał plan początkowo, aby opowiedzieć, że Rózia podczas czyszczenia okna, straciwszy równowagę, wypadła przez okno. Sumienie, miłość do niej, oraz niespełnienie przyrzeczenia danego kochance, że także życie sobie odbierze, spowodowało go do wyjawienia całej prawdy.

Mazur jest ogromnie zdenerwowany, jednak spokojnie odpowiada, twierdząc, że nigdy i nikogo tak nie kochał, jak Rozię i wolał. żeby zginęła, aniżeli dostała się po jego wyjeździe w cudze ręce. **Po przesłuchaniu prokurator aresztował Mazura,** poczem udał się z komisyą są-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

— Stanąć stój!

W świetle reflektorów widzieliśmy przechodzący sztab dywizyi. W tej godzinie nocy miało się wrażenie, że z podziemnego pałacu wypłynęła nagle procesya książąt. Na mankietach, na rękawach, na kołnierzach, poruszały się i świeciły godła: złote nimby otaczały w tej grupie zjawisk głowy.

Ten blask poruszył nas z miejsca, zbudził nas siłą, tak jak rozbudził noc.

By oczyścić drogę, cofnięto ludzi w stronę płytkiego, obsuniętego gruntu, a zmieszani całkowicie z ciemnością, patrzyli. Każda z wielkich osobistości wnikała kolejno w wachlarz rozpylonego słońca i przez kilka kroków, świeciła. Cienie schowanych i wstydzących się ludzi, poczęły mówić w cieniu szeptem o tych, którzy przechodzili jak pochodnie.

Najpierw kierujący sztabem, oficerowie kompanii i pułku. Znano ich.

Skromne komentarze, które wydobywały się z cienia zawierały alba pochwały, albo przekleństwa: jedni są przewidującymi i dobrymi oficerami, drudzy rozpustnikami i tchórzami.

— Widzisz, to ten kazał zabijać ludzi!

— Widzisz, dla tego to dalbym się zabić!

— Oficer piechoty, który naprawdę robi to co powinien, no tak, ten musi paść. — wnioskował Pelican.

— Albo to jest przypadek.

— Tem gorzej dla nas.

Mówiący to żołnierze uśmiechali się niepewnie, oświetleni blaskiem dowódców. Czytałem na twarzach zadowolenie, które mi przypominało pewne piękne uśmiechy, dostrzegane niegdyś na skromnych twarzach pracowników. Ci, którzy mnie otaczają, myślą: „tak jest napisane" i nie myślą nic więcej ponadto, ci niewyraźni, stłoczeni w ciemnościach, jak rzesze ciemnego tłumu.

Potem przechodzili oficerowie, o których nic nie mówiono, gdyż byli nieznani. Ci niewiadomi wyżsi oficerowie, wywołali większe wrażenie od tamtych, a w następstwie ich powaga i moc wzrastała. Widziano na czapkach wznoszące się i rosnące korony. Wówczas przycichły ciemne ludzkie. Pochwały i krytyki, skierowane pod adresem tych, których widziano przy robocie, nie miały do tych tutaj zastosowania i wszystkie te szczegóły nie istniały. Podziwiano ich w całości.

Ten zabobon rozśmieszył mnie. Lecz sam generał dywizyi ukazał się naszym oczom, odosobniony, niemal święty: złote sznurki na ramionach, zygzaki i galony jego trabantów, świeciły w poważnej odległości. Wówczas zdało mi się, że ujrzałem twarzą w twarz samo przeznaczenie: wolę tego człowieka. Olśnił mnie pewnego rodzaju instynkt.

* * *

— Worki na plecy, naprzód!

Nałożono na ramiona i kark plecak, mający kształt i wagę jarzma i ciążący silniej z każdą upływającą minutą. Rozpoczyna się znowu zwykły marsz. Wypełnia wielką przestrzeń; swym ciężarem wstrząsa skalistemi zboczami. Musiałem dobrze pochylić głowę, niesłyszałem odgłosów mych kroków, tak się mieszały z innemi. I powtarzałem sobie uparcie, że trzeba podziwiać rozsądną siłę, wprawiającą całą tę ogromną masę w ruch, głoszącą nam lub nakazującą nam głosić: „Naprzód!" albo „Tak trzeba!" albo „Nie będziesz wiedział!" i rzucającą świat, który my tworzymy w tak wielki odmęt, że nie można nawet dociec, w jak m celu się weń wpada, w głębie, których się nie widzi, gdyż są to głębie. Potrzebni są nam przywódcy, wiedzący to wszystko, czego my nie wiemy.

* * *

Trud się mnoży, potęguje i z tego powodu wyobrażano sobie, że ustano przy każdym kroku! Potem już sobie nie zdawano sprawy ze zmęczenia. Zapomniano o niem, jak zapomniano o liczbie dni, a nawet o ich nazwach. Czyniono zawsze, zawsze, jeden krok naprzód.

Biedni ci żołnierze piechoty, którzy zawsze maszerują, żydzi — wieczni tułacze! Idą, matematycznie rzędami po czterech lub szeregiem do rowów, w czworobokach, pełni żelaza, ale rozdzieleni, rozdzieleni. Idą, pochyleni naprzód, prawie upadają, ciągnąc nogi i kopiąc zmarłych. Kaleczy ich zwolna, pomaleńku, długotrwałość czasu, niezliczone powtarzanie ruchów i ogrom spraw. Miażdżą ich, ich kości i muskuły, ich ciężar ludzkości. Na dziesięcio minutowych postojach padają: — ale niema czasu na spanie!— nic nie szkodzi odpoczywają i zasypiają jak błogosławieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dowo-lekarską na miejsce zbrodni. Dziś odbędzie się sekcya zwłok ś. p. Pałkówny w zakładzie medycyny sądowej.

Ekshumacya zwłok bojowników w walce z caratem

Łódź, 28 kwietnia.

Wczoraj 27 kwietnia odbyła się w lasku konstantynowskim pod Łodzią ekshumacya zwłok bojowników, poległych w walce z caratem w latach 1906 i 1907. W uroczystości tej brali udział przedstawiciele instytucyi miejskich z prezydentem miasta tow. Rżewskim na czele, reprezentanci władz wojskowych, policyi, prokuratoryi, oraz delegaci związków i zrzeszeń robotniczych, a także licznie zebrana publiczność. Ogółem wykopano zwłoki 57 skazańców; zwłoki te przy dotknięciu rozsypywały się. Na najlepiej zachowanych czaszkach widoczne były ślady kul.

Zebrani w skupieniu przyglądali się śmiertelnym szczątkom tych, co życie oddali w walce o wolność. Uroczystą ciszę przerywał spazmatyczny płacz matek i sióstr straconych. — Zwłoki zostały złożone do trumien i przewiezione do grobowca, zbudowanego w pobliżu szosy konstantynowskiej.

Po dopełnieniu obrzędu religijnego przez ks. Tymienieckiego i krótkiem przemówieniu, w którem ks. T. złożył hołd poległym w walce za Ojczyznę i wolność, zabrał głos obrońca skazanych, mecenas Piotr Kon. Dowiedzieliśmy się, że około 127 ze straconych należało do bojowej organizacyi PPS, kilkunastu do SDKP. i L. i do N. Z. R. Mecenas przytaczał wstrząsające szczegóły śmierci niektórych skazańców, nadmieniając, że wielu z nich dało dowód niezwykłej siły i męstwa w obliczu śmierci.

Następnie prezydent tow. **Rżewski** wskazał, że już w r. 1916 po wstąpieniu do rady miejskiej myślał o ekshumacyi, ale projektu tego nie dało się wtedy wykonać. Dopiero teraz udało się spełnić ten święty obowiązek wobec poległych w walce o wyzwolenie narodowe.

Na zakończenie przemówił przedstawiciel „związku katorżników", wskazując, że okres walki o niepodległość zakończył się, a rozpoczął się okres walki **o wyzwolenie społeczne**. „Gdyby ci, co tutaj spoczywają, ożyli, stanęliby jak jeden mąż w szeregach pod sztandarem walki z reakcyą i paskarstwem". Na zakończenie wyraził uznanie dla magistratu w osobie prezydenta Rżewskiego za spełnienie obowiązku wobec poległych w walce z caratem bojowników.

Przegląd społeczny

Strejk kelnerów w kawiarniach krakowskich zakończył się już zupełnie. Także i trzy największe kawiarnie zgodziły się na podwyższenie procentu kelnerom, którzy w piątek 7 bm. wrócili do pracy.

PRZEGLĄD LITERACKI

Nowe książki, nadesłane do redakcyi „Naprzodu":

— Juljusz Kleiner: „Juljusz Słowacki". (Dzieje twórczości). Tom I: Twórczość młodzieńcza. (Z 6 ilustracyami). Tom II: Od Balladyny do Lilli Wenedy. (Z 15 ilustracyami). Warszawa, Gebethner i Wolff, 1919-20.

— Kazimierz Zdziechowski: „Kresy". (Powieść). Kraków, J. Czernecki.

— Boy: „Flirt z Melpomeną". (Recenzye teatralne). Warszawa 1920, nakład spółki akc. „Biblioteka Polska".

— W. Raort: „Śmieszne historye". (Felietony „Dziennika Ludowego"). Z wstępem Artura Cwikowskiego. Lwów 1920, nakład Ludowego Towarzystwa Wydawniczego.

— Stefan Grabiński: „Szalony pątnik". (Nowele). Kraków, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

— Z zagadnień konstytucyjnych. Pod redakcyą prof. Michała Rostworowskiego. IV: Michał Rostworowski: „Liga narodów". (Odczyt). Kraków 1920, Krakowska Spółka Wydawnicza.

— Problemy polskiej polityki kresowej. I: „Zasady federacyi w polskiej polityce kresowej". Napisał Krzewski. Kraków, nakładem autora. II: „Na drodze do rozwiązania sprawy Litwy historycznej". (Etapy polskiej myśli politycznej). Napisał J. S. Kraków, nakładem autora.

Z sali sądowej

Kraków, 8 maja.

Niebezpieczni bandyci przed sądem

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, toczyła się rozprawa przeciw 30-letniemu Piotrowi Droździakowi, 25-letniemu Tomaszowi Droździakowi i 30-letniemu Michałowi Marcowi, oskarżonym o zbrodnię czterech rabunków. Przewodniczył rozprawie s. s. o. Baczyński, wotowali: s. s. o. Rechowicz i s. s. o. Szajdzicki, oskarżał prokurator dr Schwarz. Piotra Droździaka i Marca bronił adw. dr Gottlieb, zaś Tomasza Droździaka bronił adw. dr Bross.

W nocy dnia 12 października 1918 popełniono kradzież u M. Pierzynowskiej i Pilchowej w Nieszkowicach, gdzie zabrano rozmaite rzeczy. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że kradzieży tej dokonał Marzec w towarzystwie dwóch zbiegłych opryszków. Dnia 25 listopada 1918 obrabowano dom Jana Nowaka w Buczynie. Napastnicy w liczbie około 10 otoczyli dom, trzech z nich oczernionych na twarzy weszło przez rozbite okno do środka. Jeden z nich miał w rękach bagnet, a obwiniony Marzec, który stał na czele bandy trzymał w prawej ręce dubeltówkę, trzeci zaś miał karabin. Zagrożono Nowakowi zabiciem. Pod grozą śmierci oddał im Nowak pieniądze. Opryszki, skradłszy jeszcze ubrania Nowaków, zbiegli. Dnia 28 grudnia 1918 banda rabusi, na której czele stał także Marzec, napadła na dom Karola Flaszy w Siedlcu. Wieczorem zapukał ktoś do okna mieszkania Flaszy. Gdy córka jego drzwi otworzyła, wpadł do izby jeden z napastników oczerniony na twarzy, z rewolwerem w ręku i zażądał wydania pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie zabiciem wszystkich. Tam skradli bandyci rozmaite rzeczy i gotówkę. Flasza rozpoznał w napastniku Piotra Droździaka. W rabunku tym brał także udział Tomasz Droździak. Ci sami rabusie dokonali napadu rabunkowego w książnicach na domostwo Józefa Lecha. Weszli oni do chaty przez okno, rozbiwszy uprzednio szybę. Marzec uzbrojony był w karabin, drugi Piotr Droździak trzymał w ręku nóż. Zagroziwszy Lechowi zastrzeleniem, zażądali pieniędzy. Gdy Lech nie usłuchał ich rozkazu, Marzec stanął z karabinem gotowym do strzału, a Piotr Droździak rozpoczął poszukiwania po izbie. Zabrawszy wtedy trochę monety, zbiegli razem z Tomaszem Droździakiem, czatującym przez cały czas napadu na polu. Krytycznego wieczoru zabawiali się oni u szewca Stefańskiego i tam powstał plan napadu na dom Lechów. Po dokonanych rabunkach uciekli oni do Krakowa i ukrywali się tu, aż ich aresztowano. Obwinieni podczas rozprawy wypierali się udziału w napadach powyżej opisanych. Świadkowie rozpoznają w oskarżonych sprawców rabunków.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał następujący wyrok: **Piotr Droździak został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, Tomasz Droździak na 3 lata ciężkiego więzienia, a Michał Marzec na 6 lat ciężkiego więzienia.** Na podstawie amnestyjnego dekretu Naczelnika państwa potrącono obwinionym po jednej trzeciej orzeczonej kary, a nadto wliczono areszt śledczy.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 8 maja.

„Pogromcy" bolszewizmu grożą

Czytamy w „Narodzie" warszawskim:

„Wobec nader obojętnego; a nawet nieprzychylnego traktowania przez część ogółu kupieckiego kwesty na rzecz Tow. walki z bolszewizmem, prezes komitetu finansowego tejże zagroził że „w razie powtórzenia takich wybryków" nazwiska firm niedczalwych ogłoszone będą plakatami.

Oryginalny sposób zwalczania przeciwników, oraz jednania zwolenników. Czy sposób ten jest przekonywający — wątpić należy".

Kwestarze, dodamy, uważający za „wybryk", gdy kto im nie daje pieniędzy — to już dość osobliwe, ale co lepsze to, że owi warszawscy „pogromcy" teroru bolszewickiego zamierzają... terroryzować ludzi, chcących się od nich odczepić.

Już to różne formacye endeckiego pochodzenia — smakiem nie grzeszą: dmowszczyzna i dymowszczyzna edukuje swoich ludzi w najgorszym sensie; więc, gdy się odzywają zbiorowo brzmi to — ot, jak w danym wypadku mocno bardzo potrącając o szantaż.

Losowanie sędziów przysięgłych na III kadencyę

W prezydyum sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na III. kadencyę, która rozpocznie czynności 1 czerwca 1920. Przy losowaniu byli obecni: prezes sądu Pelc, sędziowie: s. o. Bochański, Patak, prokurator Schwarc, reprezentant Izby adw. dr. F. Jakubowski, protokolant dyr. kanc. prezydyalnej p. Fortuna. Wylosowani zostali: **Przysięgli główni:** Achler Jakób wł. real., Bielecki Józef, kupiec, Breuer Karol, wł. real., Czapnicki Leopold wł. real., Chlipalski Franc. wł. domu nocleg., Dobrzański Józef dyrektor Tow. dostaw. obuwia, Feliński Julian emer. urzęd. mag., Gawlas Wincenty wyszynk trunków, Grodzicki Wł. wł. pralni chem., Głąbiński Józef urzęd. Tow. wzaj. ubezp., Kamień Wawrzyniec wł. real., Korosadowicz Edmund art. rzeźbiarz, Kostecki Antoni, wł. pensyonatu, Lipiński St. wł. real., Lisiński Jan wł. real., Łapiński Kazim. wł. real., Major Maryan wł. real., Michalik Jan wł. real., Migdziński Franc. wł. real., Mikołajski Zygm. wł. real., Nebenzahl Lazar handel spirytusem, Nędza Ludwik wł. kawiarni, Puszet Ludwik art. rzeźbiarz, Paszkowski Jan kupiec, Pawłowski Franciszek kupiec, Piasecki Adam wł. fabryki czekolady, Popudkiewicz Jan wł. real., Rajtar Franciszek wł. real., Romanowski Wincenty urzęd. banku gal. lic. dla handlu i przem., Skałnowski Zdzisław urzęd. Tow. wzaj. ubezp., Spira Samuel kram modniarski, Solski Michał wł. real., Tarnawiecki Włodz. wł. real., Urbański Walery wł. real., Wołoszyński St. wł. real., Zerugiewicz Andrzej urzęd banku oszczęd. **Przysięgli zastępcy:** Godula Franc. wł. real., Jasiński Ludwik wł. real., Kusionowicz Marcin masarz, Krupa Mikołaj wł. real., Norek Karol kupiec, Rozpędzik Franciszek wł. real., Schindel Zygmunt wł. real., Tylko Antoni wł. real., Zieliński Jan piekarz.

Ofenzywa włamywaczy

Przez ubiegłe dwa dni dokonali jacyś widocznie zorganizowani opryszki kilkudziesięciu włamań, przeważnie dobywając się do instytucyi, w których **skradziono przeszło miljon koron w samej gotówce.** Onegdaj podaliśmy, że dokonano wielkiego włamania do zakładu „Impeks", do pralni chemicznej „Tęcza", do składów P. T. H. i t. d. Wczoraj kroniki policyjoe notują znowu kilkadziesiąt wielkich włamań, do mieszkań prywatnych i na strychy. I tak: włamano się do mieszkania p. Z. Swibowej przy ul. Kołłątaja i skradziono rzeczy wartości 30.000 K; w tym samym domu włamali się specyaliści strychowi na strych i skradli na szkodę p. St. Małowskiej bieliznę wartości 10.000 K. Do mieszkania p. A. Płatuskiej przy ul. Tarłowskiej włamali się bandyci wczoraj w południe i skradli garderobę wartości 50.000 K. Większego włamania dokonano do mieszkania dra H. Pawlikowskiego, sędziego. Opryszki, nie uszanowawszy sprawiedliwości, skradli tam srebro stołowe z monogramami „L. M." i „R. K.". Prócz wyżej wyliczonych włamań popełniono jeszcze cały szereg mniejszych. Wkoncu zaznaczamy, że mieszkańcy naszego miasta uczuwają trwogę przed plagą włamywaczy, którzy w tak niezwykle drogich czasach ograbiają mienia nasze zupełnie bezkarnie. Odpowiednie czynniki powinny w porozumieniu z wojskowością urządzić obławę na wła-

mywaczy i wyłapać ich, gdyż grozi każdemu z nas katastrofa utraty mienia, a szczególnie garderoby, o którą w obecnych czasach jest tak trudno.

Co ma wspólnego „Biuro opieki grobów wojennych“ z pracownicami igły?

Krawczynie, pracujące w warsztatach przy ul. św. Marka, chcąc przeszkodzić wprowadzeniu „żółtych“ do swego grona, obstają przy tem, aby tylko członkinie Związku doń należały. Fakt ten przeszkodził jakiejś pani umieścić swoją protegowaną w tym zakładzie. Dało to asumpt „Głosowi Narodu“ do notatki wcale charakterystycznej.

Co robi owa pani, zapewne osoba dla której organ powyższy czuje respekt niezwykły, skoro jej pańskość wyróżniająco czci dużą literą? Popatrzmy jak to przedstawia „Głos Narodu“: „Oburzona, wyszła nasza Pani i udała się do „Biura opieki grobów wojennych“ (sic), skąd wróciła w towarzystwie jednego z oficerów, majora, ponownie do biura warsztatów“... Widokiem majora chciała, widocznie, pani, o której mowa, wpłynąć onieśmielająco na kierownictwo warsztatów, nie chcące zapewne dla jej protegowanej wchodzić w zatarg ze wszystkiemi pracownicami — skutku to jednak nie odniosło.

Przy tej okazyi zwracamy uwagę krakowskiej Komendy, iż byłoby może pożądanem — wyjaśnić pp. oficerom, że nie wypada im **interweniować w sprawach prywatnych** — w rodzaju ulokowania adeptki krawieckiej w tym lub innym zakładzie; szczególnie **„Biuro opieki grobów wojennych“ ma niewątpliwie inne zadania.** A potem kto przeczyta opis, zakomunikowany przez obrażoną damę, może na podstawie zacytowanego przez nas ustępu nabrać błędnego przeświadczenia, że biuro powyższe jest zarazem jakiemś pogotowiem, skąd osoby prywatne mogą żądać asysty w swoich prywatnych interesach.

...„nasza Pani udała się do Biura opieki grobów wojennych... powiedziano zupełnie tak, jakby to było naturalnem odwołaniem się; zupełnie tak, jak udaje się do wypożyczalni po książki, do apteki po leki.

Można, nie naruszając „galanteryi“, wytłómaczyć nawet „oburzonej damie“, że do biur wojskowych ze sprawami tak odległemi od ich celów napróżno się zgłasza.

Sprzedaż chleba białego. Od wtorku 12 b. m. wydawać będą piekarnie i sklepy rejonowe na następny tydzień, tj. za czas od 8—15 maja biały pszenny chleb kartkowy po 1 kg na osobę na kupon 78 nowych legitymacyj zbiorowych (koloru białego) w cenie po 6 Mk (8 K 57 h) za 1 kg. Ponieważ piekarniom rejonowym przydzielono dla wyrobu powyższego chleba przednią mąkę amerykańską Nr. 0, przeto publiczność we własnym interesie winna donosić Wydziałowi III c Magistratu o każdym wypadku otrzymania z piekarni rejonowej chleba ciemniejszego lub pośledniejszej jakości, albo niewyrobionego na drożdżach przy przedłożeniu próbki chleba, celem pociągnięcia piekarzy winnych nadużycia do surowej odpowiedzialności karnej. Niniejsze zarządzenia co do wyrobu i sprzedaży chleba obowiązują również konsumy bezpośrednio zaopatrujące w chleb swych członków. Piekarnie rejonowe i konsumy bezpośrednio aprowizowane, są obowiązane natychmiast po ukończeniu sprzedaży chleba, a najpóźniej do dnia 17 bm. złożyć w biurach chlebowych zrealizowane kupony chlebowe. Nadmienia się, że powyższa racya chleba uzupełnioną zostanie po nadejściu mąki rumuńskiej, spodziewanej w najbliższych dniach, o dalsze pół kg chleba.

Wiceminister Heurich w Krakowie. We czwartek wiceminister Heurich zwiedził bibliotekę Jagiellońską, wydział malarski i rzeźbiarski przy wyższych kursach im. Baranieckiego, wydział architektury Akademii sztuk pięknych, odbył wizytację gmachów poszpitalnych na Wawelu, oraz był obecny na posiedzeniu komitetu wawelskiego. W południe, na zaproszenie rektora Uniw. Jag. udał się p. wiceminister do gmachu uniwersyteckiego, gdzie powitał go senat, a rektor Estreicher w swem przemówieniu podniósł zasługi polskiej nauki i sztuki, które w szlachetnej rywalizacyi o podniesienie polskiej kultury podtrzymywały godnie znicz narodowy w okresie niewoli. Po krótkiej odpowiedzi p. wiceminister zwiedził muzeum historyi sztuki i podziękował rektorowi i oprowadzającym go profesorom za gościnne przyjęcie. Popołudniu udał się wiceminister do nestora polskich muzyków, p. Wład. Żeleńskiego, celem obejrzenia niewydanych jeszcze utworów, aby nabyć je w najbliższym czasie dla ministerstwa sztuki i kultury. Złożył również wizytę prezesowi Akademii umiejętności prof. Morawskiemu. Wieczorem p. wiceminister zabawił na przedstawieniach w teatrach i odbył inspekcyę chóru Towarzystwa operowego. Wczoraj rano, udając się na dalszą inspekcyę Małopolski, p. wiceminister wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami wyjechał do Zakopanego.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbędzie plenarne posiedzenie we wtorek 11 maja o godzinie 4-tej popołudniu. Na porządku dziennym sprawozdanie prezydyum za czas od ostatniego posiedzenia, uzupełnienie składu komisyi izbowych, propozycye na asesorów handlowych, wynik rewizyi ksiąg rachunkowych Izby przez organa Ministerstwa przemysłu i handlu, zaciągnięcie długoterminowej pożyczki hipotecznej, projekty ustaw podatkowych, uruchomienie przemysłu budowlanego, przyspieszenie wypłat przemysłowcom i rękodzielnikom za roboty i dostawy dla b. rządu austryackiego, sprawy kolejowe: a) budowa węzła krakowskiego; b) budowa dworca osobowego w Krakowie; c) budowa nowych linij kolejowych; d) sprawy ruchu kolejowego; niedomagania w ruchu pocztowym, telegraficznym i telefonicznym, wnioski i interpelacye, oraz pisma nadesłe do Izby.

Towarzystwo Etyczne odbędzie walne zgromadzenie członków w poniedziałek 17 maja o g. 6 popoł. w sali 43 Collegium Novum. Na porządku dziennym wybór zarządu i komisyi kontrolującej.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie w Krakowie. Dr. Adryan Diveky, lektor języka węgierskiego na uniwersytecie w Warszawie,), wygłosi 8, 9 i 10 maja trzy odczyty p. t.: „Wpływy węgierskie w kulturze polskiej“ (I. Wieki średnie. II. Wiek XV; Odrodzenie. III. Czasy nowe) w sali Zakładu zoologicznego Uniw. Jag. (ul. św. Anny 6, w podwórzu, I p.). Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnymi. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

W sprawie cennika w kawiarniach i restauracyach, odbyła się wczoraj konferencya w magistracie pod przewodnictwem st. r. Sawińskiego, z reprezentantami właścicieli kawiarń i restauracyj. W konferencyi brali udział także: radca min. dr. Gärtner z ramienia państwowego urzędu walki z lichwą oraz delegat namiest. starosta Bal. Konferencya miała na celu ustalenie wniosków w sprawie regulacyi cen w kawiarniach i restauracyach, które przedstawione będą do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu nowowybranej Komisyi aprowizacyjnej m. Krakowa. Właściciele kawiarń i restauracyj porobili pewne ustępstwa i obniżyli ceny niektórych napoi i potraw.

Najbliższe sensacyjne rozprawy. Dnia 16, 17, 18, 19 i 20 czerwca, odbędzie się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Taszyckiej i Grodzkiemu, oskarżonym o zbrodnię morderstwa, dokonanego na ś. p. Sądeckiej, matce Taszyckiej. Grodzkiego broni adw. dr. Przeworski, Taszycką adw. dr. Szalay. — W sądzie wojskowym odbędzie się w tych dniach ponowna rozprawa przeciw chorążemu Mroczkowi, oskarżonemu o napad rabunkowy na konsula rumuńskiego kapitana Borysławskiego. Podczas pierwszej rozprawy, został skazany Mroczek na 15 lat więzienia, wniesiono jednak zażalenie nieważności, podając, że oskarżony jest umysłowo chory. Trybunał wyższy zniósł wyrok poprzedni i polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy. Konsula rumuńskiego zastępuje adw. dr. Gottlieb, oskarżonego Mroczka adwokat dr. Ostrowski.

Dla tanich ogródków. Rozsady warzyw (kapusty, kalarepy, kalafiorów, pomidorów, cebuli i t. p.) są do sprzedania po cenach zniżonych w ogrodzie miejskim ul. Lubicz 23 i w szkółkach na Dębnikach, pałac po Lasockich.

Zbiórka uliczna. Magistrat krakowski zezwolił stowarzyszeniu „Komitet opiekuńczy Domu pracy w Krakowie“ na urządzenie w dniu 9 maja lub w razie niepogody w dniu 13 maja br. publicznej zbiórki pieniężnej po ulicach miasta na „Dom pracy“ na Kazimierzu.

IX koncert symfoniczny w „Bagateli“ odbędzie się w niedzielę dn. 16 maja. Bilety na VIII koncert, który odbędzie się pojutrze tj. 9 bm., zostały już rozprzedane. Kasa „Bagateli“ sprzedaje bilety na 16-tego. Program koncertu IX ten sam niezmieniony, prof. Eisenberger tak na koncercie VIII jak i IX odegra koncert Griega.

Z Teatru „Bagatela“ komunikują: Najbliższą premierą będzie nadzwyczaj zabawna krotochwila Flersa i Caillaveta pt. „Zakochani“. Rzecz ta grana ostatnio w „teatrze Małym“ w Warszawie podobała się ogromnie a powtarzana wielokrotnie zapełniała zawsze widownię teatru. Premiera „Zakochanych“ odbędzie się w „Bagateli“ we wtorek 11 bm. Reżyseruje p. Noskowski w wykonaniu biorą udział oprócz reżysera pp. Łęcka, Dąbrowska, Gorajska, Skalska i Modzelewska oraz pp. Berski, Trzywdar, Orzechowski, Stodolski, Posiadłowski. Bilety na premierę nabywać już można przy kasie teatru. — „Jastrząb“ Croissetta powtórzony będzie dzisiaj jeszcze a następnie w poniedziałek. Dzisiejsze przedstawienie popołudniowe wypełni arcywesoła „Sprawa Kaisera“.

Ze sportu. Match „Cracovii“ ze „Sturmem“ z Bielska zapowiada się niezmiernie interesująco. Biało-czerwoni, wykazawszy w Warszawie bardzo wysoką klasę, zapowiadają swą formę, że zawody będą miały emocyonujący przebieg i zadowolą w zupełności wymagania zwolenników footbalu. Równocześnie rozegra „Cracovia“ III match o mistrzostwo klasy B z K. S. Podgórze o godz. 3-ej pop.

Generał huzarów nadzwyczaj melodyjna operetka C. M. Ziehrera, będzie najbliższą premierą w teatrze Nowości. Próby odbywają się w pełnym toku pod reżyseryą L. Latajnera, część muzyczną prowadzi nowo zaangażowany kapelmistrz Zygmunt Wiehler. W głównych rolach występują pp. Józefowiczowa, Krajewska Latajner, Solnicki, E. Pilarski, Walewska i Remin. Znakomite ewolucye układu Nellego i tańce solowe przyczynią się niewątpliwie do stałego powodzenia tej operetki. Od dnia dzisiejszego początek przedstawień wieczornych o 8-mej pop. o 4-tej.

Zgromadzenie wdów po poległych. W niedzielę 2 maja odbyło się w sali Związku stow. robotniczych w Krakowie zgromadzenie wdów po poległych w którem wzięły liczny udział wdowy po poległych z Krakowa i z powiatu. Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu Stow. pom. dla wdów i sierot po poległych i przemówienia przedstawiciela Związku inwalidów wojennych tow. Widlińskiego zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie przyłączenie się Stowarzyszenia pomocy dla wdów i sierot po poległych do Związku inwalidów wojennych jako sekcya wdów po poległych. Następnie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzone wdowy po poległych wzywają Związek polskich posłów socyalistycznych aby 1) poczynił energiczne starania w Warszawie w sprawie przyspieszenia wypłaty pensyi wdowich i sierocych oraz dodatków drożyźnianych, 2) postawił wniosek w sprawie zmiany ustawy o dodatkach drożyźnianych w tym kierunku, by dodatki drożyźniane przyznano także do zasiłków wojskowych“.

Pogrzeb tow. Romualda Zasadniego, maszynisty kolejowego zmarłego na tyfus plamisty, odbył się 6 kwietnia na cmentarzu podgórskim. W obrzędzie pogrzebowym wzięli liczny udział towarzysze kolejarze z muzyką. Nad mogiłą zmarłego, który osierocił żonę i dzieci, przemówił tow. Kleczka, żegnając w serdecznych słowach towarzysza pracy i walki.

Rewizye za mąką. Państwowy urząd walki z lichwą podczas przeprowadzania kontroli cenników, przeprowadził u kilku sklepikarzy rewizyę. Znaleziono u nich składy z chlebem, który sprzedają po paskarskich cenach, a nawet w pewnym sklepiku niepozornym znaleziono 12 worków mąki. Mąkę skonfiskowano.

Kradzieże maszyn do pisania. W biurach budowy dróg wodnych przy ul. Szujskiego, skradziono wczoraj maszynę do pisania, marki „Oliver“ wartości 20.000 kor. — Aresztowano 27 letniego Stefana Hylę, który wraz z kolegą nieznanego nazwiska, włamał się do kancelaryi adwokackiej dr. Goldblatta, przy ul. Grodzkiej l. 16 i skradli maszynę do pisania wartości 17.000 kor. Hyla sprzedał tą maszynę za pośrednictwem Henryka Heilmana właścicielowi handlu papieru p. Łąckiemu za 3000 kor.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza. Wczoraj aresztowano 20 letniego Altera Lufta f. Dawi-

da Lichtensteina, za włamanie się do mieszkania p. Pawła Kopcia przy ul. Brzozowej l. 20, gdzie skradł garderobę wartości 20.000 kor. Luft poszukiwany był przez okręgowy sąd karny, ponieważ przed kilku tygodniami zbiegł z więzienia.

Kradzieże. W sklepie Ostaszewskiego i Majera Rynek gł. l. 5, aresztowano 38 letnią Magdalenę Sikorską pod zarzutem kradzieży dwóch sztuczek flaneli wartości 50.000 kor. — Aresztowano 17 letniego Mojżesza Boglera, który na szkodę p. M. Solarzowej, skradł portmonetkę z 1200 markami. — Za kradzież strychową, aresztowano 12 letniego Tadeuszka Fujarskiego, 12 letniego Zygmusia Mozdzyniewicza i 16 letniego Adasia Jodłowskiego, trójkę małoletnich łujtai, którzy zoperowali strych przy ul. Dietlowskiej l. 17.

Z POLSKI

Wieczór literacko-muzyczny w Bochni na temat Włoch, ze współudziałem znakomitych artystów opery: W. Hendrichówny i A. Ludwiga, poprzedzony prelekcyą Jana Pietrzyckiego, odbędzie się w tamtejszej sali kasynowej w niedzielę 9 bm. o godz. 4.30 popołudniu.

Z Dąbrowy Górniczej piszą nam: Nadszedł czas, w którym nietylko złodziej złodzieja oddaje w ręce sprawiedliwości, lecz i paskarze nietylko że tworzą komitety walki z lichwą, ale noszą tablice z napisami „Śmierć paskarzom". Taką tablicę niósł znany paskarz w Dąbrowie Górniczej w pochodzie „narodowym" w dniu 3 maja.

Odbyliśmy w dniu 3 maja przygodny wiec, gdy pod pomnikiem Kościuszki przestali przemawiać różni paskarze, a tow. Stańczykowi odmówiono przemawiania, wówczas tow. Bobrowski zaimprowizował drugą trybunę i urządził wiec, na którym tow. Stańczyk wykazał całą obłudę urządzających święto 3 maja a wreszcie tow. poseł Gęborek, Cupiał, Lubodziecki, Królikowski, Kobus, Leśniak i Bobrowski przemawiali, chłoszcząc obłudę reakcyonistów i paskarzy.

Starosta Popielawski wydał rozkaz powstrzymania policyą spieszących do pracy w dniu 3 maja i w ten sposób urządził święto. Dzieciom szkolnym za niejawienie się w pochodzie zagrożono złą notą.

Zjazd literatów w Warszawie. Literaci krakowscy, którzy udają się na zjazd literatów w Warszawie, a którzy otrzymali karty uczestnictwa przez krakowski „Związek pracowników pióra", zechcą we własnym interesie przybyć na zebranie, które zwołuje „Związek" na niedzielę 9 bm. o godz. 9 wieczór w sali Domu artystów (plac św. Ducha).

W sprawie zjazdu dziennikarzy w Warszawie. Wskutek notatki, która pojawiła się w jednem z pism krakowskich, jakoby krakowski „Związek pracowników pióra" zastępował na Kraków komitet organizacyjny warszawskiego zjazdu dziennikarzy, „Związek pracowników pióra" zawiadamia nas, że reprezentuje tylko wyłącznie zjazd literatów w Warszawie, a zjazdu dziennikarzy nie reprezentuje.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota popoł.: Śluby panieńskie, Fredry.
Sobota wiecz.: P. Chorąży na Krzywczeszewskiego.
Niedziela popoł.: Kościuszko pod Racławicami.
wiecz.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr „Bagatela".

Sobota: Popołudniu „Sprawa Kajzera" — wieczorem: „Jastrząb".
Niedziela: Przedpołudniem: VIII Koncert symfoniczny — popołudniu: „Twarz i maska" — wieczorem „Papierowy kochanek".

Teatr powszechny.

Sobota popoł.: Księżniczka czardasza.
Sobota wiecz.: Krakowiacy górale.
Niedziela popoł.: Księżniczka Trebizondy.
Niedziela wiecz.: Ewa.

Operetka w Nowościach.

Sobota popoł.: Manewry jesienne.
Sobota wiecz.: Sybilla.
Niedziela pop.: Nietoperz
Niedziela wiecz.: Sybilla.
Poniedziałek: Sybilla.
Wtorek: Sybilla.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Sobota: prof. dr Józef Flach: „Legenda i prawda o św. Stanisławie Szczepanowskim".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota: prof. Dr Józef Reiss: „Puccini—Toska" (z ilustr. muz.).
Niedziela: Julian Tuwim: O futuryzmie (z autorecytacyą).

Pożyczki zagraniczne, a pożyczka wewnętrzna państwowa

Jednem z najważniejszych zadań Rządu Polskiego jest uzyskanie zagranicą wielkiej pożyczki długoterminowej, gdyż bez pomocy z zewnątrz nie zdołamy odbudować ani uruchomić rolnictwa i przemysłu i jakkolwiek kraj nasz kryje w swem wnętrzu bezcenne wprost skarby, będziemy nadal cierpieć brak żywności, opału odzieży. Stan obecny, gdyby potrwał dłużej, sprowadzi na nas zupełną ruinę gospodarczą i upadek niezależności politycznej, którą się od kilkunastu miesięcy cieszymy.

Na szczęście ratunek uzyskania pożyczki zagranicą w dużej mierze zależy od nas samych. Zagranica zwróciła już uwagę na pomyślne warunki naszego bytu gospodarczego. Jeszcze przed wojną francuski geograf Vallon wykazał, że Polska musi powstać jako państwo niepodległe, gdyż wspólne zagłębie węglowe i przemysł rozwijający się dokoła niego, doprowadza do zjednoczenia mimo podziału między trzech zaborców. W czasie wojny zaś wybitny statystyk angielski Geoffrey Drage udowadniał, że Polska jako całość gospodarcza ma wszelkie warunki samodzielnego rozwoju.

Mimo tych pochlebnych zdań o warunkach naszego życia gospodarczego zabiegi rządu polskiego i uzyskanie większej pożyczki długoterminowej w Stanach Zjednoczonych nie przyniosły dotychczas żadnego rezultatu. Przyczyny tego niepowodzenia tkwią w części w ogólno-światowych trudnościach kredytowych sprowadzonych wojną, częścią zaś w braku zaufania zagranicy do nas. Wiadomo bowiem powszechnie, że na ziemiach Polski nagromadziła się duża ilość papierowych środków płatniczych jeszcze przed uzyskaniem niepodległości. Rząd zaś polski nawet na pokrycie zwyczajnych wydatków musi wypuszczać coraz nowe miliardy marek, a mieszkańcy gromadzą je i obracają tylko na własne potrzeby, jak gdyby obowiązkiem państwa było dbać o korzyści jednostek, one zaś były zwolnione od wszelkich świadczeń na rzecz państwa. Jeżeli właśni obywatele nie okażą, że całe mienie gotowi oddać państwu do dyspozycyi, czyż możemy dziwić się obcym, jeżeli nie mają do nas zaufania?

Każdy Polak od tego, który zdołaj zaoszczędzić 100 K. do tych, którzy rozporządzają milionami powinien oddać całą gotówkę państwu. Złóżmy miliardy, a w ten sposób uwolnimy się od drożyzny, spowodowanej głównie nadmiarem pieniądza i otwórzmy sobie drogę do kredytu światowego, który jedynie może nas wyratować z dzisiejszych trudności gospodarczych.

Powodzenie tej pożyczki rozstrzygnie o tem, czy uzyskamy kredyt zagranicą.

TELEGRAMY

z dnia 8 maja

Bolszewicy cofają się w nieładzie

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 7 maja:

Rozbite siły nieprzyjaciela **cofają się na Ukrainie w zupełnym nieładzie.** Nasze pociągi pancerne w pościgu za oddziałami piechoty zajęły miejscową stacyę **Wapniarkę.** Resztki drugiej armii bolszewickiej **cofają się na Kijów,** którego obrona została przez nieprzyjaciela zorganizowana przy pomocy nowo-sprowadzonych posiłków. W pościgu za cofającymi się na Kijów oddziałami nieprzyjaciela zajęła nasza konnica **Wasylków.** Na reszcie frontu energiczne wywiady.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

Zajęcie Kijowa?

Krakowska radiostacya przychwyciła dziś o 1 i pół w południe **depeszę iskrową z Moskwy w języku rosyjskim ułożoną,** która zaczyna się od słów:

„Polscy panowie, zerwawszy rokowania, rozpoczęli ofenzywę i **dziś zajęli Kijów**".

W dalszym ciągu depesza w ostry sposób atakuje „polski rząd szlachecki i kapitalistyczny", wzywa rosyjskich chłopów i robotników **do wielkiej zbiorowej akcyi** w obronie Rosyi i kończy się słowami:

„**Hasłem całej Rosyi ma teraz być: wszyscy na front!**" Podpisany: **Kalenin.**

(Dotąd niema urzędowej wiadomości o zajęciu Kijowa. Powyższa iskrówka jest **zupełnie autentyczna** i treść jej nie ulega żadnej wątpliwości. Pytanie jednak jest, czy rząd sowiecki nie użył, jak już nieraz robił, manewru dla jakichś celów wewnętrznych. W każdym razie, powtarzamy, depesza powyższa została na stacyi krakowskiej przejęta, a zatem i z Moskwy wysłana. Przyp. red. „Naprzodu").

Nacisk Anglii na Polskę o zawarcie pokoju

Londyn. (PAT). Jeden z członków Izby gmin zainterpelował rząd, że terytoryum, zajmowane obecnie przez Polskę, leży poza granicami wytkniętemi przez Radę Najwyższą. Bonar Law odpowiedział, że **Wielka Brytania nie będzie pomagać Polsce w napadzie na Rosyę,** oraz, że **wywrze pewien nacisk, celem skłonienia Polski do rychłego zawarcia pokoju.**

Prasa francuska i angielska o Polsce

Paryż. (PAT). „Temps" drukuje długi artykuł, wychwalając Polskę, która w nadzwyczajny sposób realizuje swój program. Jak Łotyszom oddano Dynaburg, tak Piłsudski jest zdecydowany oddać Kijów Ukrainie — pisze „Temps". — Pozostając wierna swoim zasadom Polska może służyć za przykład. Polska ma prawo oczekiwać, by rząd jej uczestniczył od tej chwili we wszystkich konferencyach, poruszających sprawy, obchodzące Polskę. W najbliższym czasie Polska domagać się będzie dopuszczenia na konferencyę w Spaa. Może ona liczyć na poparcie Francyi.

Londyn. (PAT). „Daily Chronicle", **ogłaszając** zwycięstwa polskie, pisze: Anglia pozostaje nadal obserwatorką wypadków. Ofenzywa polska przeciwko Rosyi może pociągnąć za sobą bardzo poważne następstwa. Anglia ma nadzieję, że Polska usłucha umiarkowanych rad sojuszników.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniach 1 i 7 maja ukończyła obrady nad **ujednostajnieniem płac wszystkich funkcyonaryuszy państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej.** Ponadto uchwalono przedłożyć sejmowi do ratyfikacyi umowę aprowizacyjną, zawartą dnia 13 kwietnia pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a Gdańskiem.

Polska otrzyma okręty niemieckie

Paryż. (PAT). James Craig oświadczył w Izbie gmin w imieniu rządu, że okręty wojenne, oddane przez Niemcy, zostaną rozbrojone z wyjątkiem 5 lekkich krążowników i 10 kontrtorpedowców, przeznaczonych dla Francyi, tyluż statków dla Włoch oraz **6 torpedowców dla Polski** i tyluż dla Brazylii.

Powrót jeńców polskich z Rosyi

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Nadeszła depesza iskrowa z Moskwy od przewodniczącego sowieckiej organizacyi dla spraw zakładników p. Marchlewskiego, że następny transport zakładników i jeńców cywilnych jest przygotowany i o dniu wysłania polski „Czerwony krzyż" będzie natychmiast zawiadomiony.

Emigracya do Ameryki

Warszawa. (PAT). Ministerstwo pracy komunikuje, że w dniu 2 bm. odpłynął z portu gdańskiego okręt „Mexiko", wioząc 546 osób, a wśród nich przeszło 500 żydów, emigrujących z Polski oraz kresów do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Wielki transport z Ameryki w Gdańsku

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" **donosi:** Do portu gdańskiego przybył okręt, który przywiózł z Ameryki maszyny rolnicze, samochody osobowe i ciężarowe, **żywność** i wiele innych towarów na sumę 40 milionów marek. Okręt przywiózł również 25 tysięcy skrzyń z darami amerykańskimi dla Polski.

Układy z Rosyą

Lyon. (PAT. Radio). Delegat francuski Puch zwrócił awagę Litwinowa na opłakane położenie Francuzów na Murmaniu. Litwinow ograniczył się do zapewnienia, że spowoduje przewiezienie Francuzów do Moskwy, o ile stosunki komunikacyjne na to pozwolą.

Haga. (PAT). Według tamtejszych gazet Rada najwyższa postanowiła natychmiast wysłać zastępców wydziału gospodarczego do Kopenhagi w celu podjęcia narad z delegatami Rosyi sowieckiej.

Międzynarodowa konferencya handlowa

Paryż. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowej parlamentarnej konferencyi handlowej zajmowano się kwestyą **waluty.** Przedstawiono trzy wnioski do rozstrzygnięcia. Belgijski minister baron Descamps proponuje utworzenie **międzynarodowego instytutu,** składającego się z przedstawicieli wszystkich wielkich mocarstw. Instytut ten miałby za zadanie puścić w obieg pieniężne bony, które jako poręczone przez odpowiednie strony, byłyby wartościowymi papierami, przynoszącymi procent, a następnie mogłyby być użyte jako środek płatniczy. Drugi projekt przedstawił delegat angielski Stefens, członek handlowego komitetu Izby gmin. Stevens jest zwolennikiem emisyi **międzykoalicyjnych papierów wartościowych,** za które gwarantowałyby państwa koalicyjne. Te papierowe pieniądze miałyby być w obrocie podobnie jak towary, ale nie miałyby przynosić procentów. Trzeci wniosek jest projektem Behrensa. Juliusz Decaen, kierownik gospodarczego oddziału Banque de France, sprzeciwił się wszelkiemu tworzeniu nowych pieniędzy papierowych, ponieważ tego rodzaju środek powiększyłby tylko inflacyę not we Francyi, Anglii i Ameryce.

Paryż. (PAT). Konferencya międzynarodowa parlamentarna na posiedzeniu z 6 b. m. zważywszy, iż **drożyzna powoduje naruszenie równowagi w zewnętrznych stosunkach wymiennych,** iż zniżki walorów krępują handel, oraz że interes wspólny wymaga, by kraje, dotknięte wojną, odzyskały zdolność wytwórczą, uchwaliła wniosek, domagający się współdziałania w sprawie polepszenia kursu papierów obiegowych oraz udzielenia **jak największej pomocy finansowej i ekonomicznej krajom, dotkniętym wojną.** Prócz tego konferencya uchwaliła domagać się, by rządy europejskie wynalazły drogę niezwłocznego nawiązania międzynarodowej regularnej komunikacyi powietrznej, wreszcie powzięła uchwałę, by państwa sprzymierzone popierały wszelkie dążenia, zmierzające **do nawiązania stosunków ekonomicznych z krajami Europy wschodniej.**

Liga Narodów

Paryż. (PAT). Piąte posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się w Rzymie 14 bm. Na porządku dziennym jest przygotowanie do pierwszego zgromadzenia Ligi narodów ustalenie budżetu ligi, utworzenie stałej komisyi dla zbadania kwestyi rozbrojenia.

O pokój z Węgrami

Paryż. (PAT). Odpowiedź koalicyi dla delegacyi węgierskiej wręczył tejże we środę pułkownik Henrys.

O pokój z Turcyą

Paryż. (PAT). Delegacya turecka, składająca się z następujących członków: Tewfik pasza, były wielki wezyr, Dżemal pasza, minister pracy, Reszyd bej, minister spraw wewnętrznych, Szereddin bej, minister oświaty, generał Mahmud Muktar, minister wojny i z 30 innych osób, przybyła we środę do Paryża.

Belgia odrzuca prawo głosowania kobiet

Lyon. (PAT. Radio). Rewizyjna komisya Izby belgijskiej nie zgodziła się na prawo głosowania kobiet, przyznała jednak możność wybieralności kobiet.

SEJM

(PAT) **Warszawa,** 9 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu poseł **Gdyk** żalił się na naruszenie nietykalności posła Życzkowskiego, u którego policya zrobiła rewizyę.

Marszałek oświadczył, że sprawę tę przekaże ministrowi spraw wewnętrznych.

Z porządku dziennego przystąpiono do I czytania ustawy **o zwolnieniu pożyczki długoterminowej od daniny majątkowej.**

Ks. **Lutosławski** wygłosił opozycyjną mowę, zarzucając „biurokracyi austryackiej", że ona winna nieporządkom u nas panującym.

Wiceminister skarbu p. **Rybarski** bronił projektu.

Projekt rządowy o nadzorze nad przemysłem zdobniczym i nad handlem wyrobami złotymi, odesłano do komisyi administracyjnej.

Uchwalono następnie ustawę o *likwidacyi serwitutów.*

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem klubu „Wyzwolenia" **o przyspieszenie uchwalenia konstytucyi.**

Referent pos. tow. **Marek** oświadczył, że komisya regulaminowa, której powyższy wniosek przekazano, postanowiła uznać się za **niekompetentną.**

Pos. **Rataj** jako przewodniczący komisyi konstytucyjnej wyjaśnia powody, dla których prace komisyi tak wolno postępują naprzód.

Poseł tow. **Daszyński** stwierdza, że szerokie masy są bardzo zaniepokojone stanem sprawy konstytucyjnej. Chodzi o to, aby czas, pozostały do feryi letnich został dobrze zużyty. Dzisiaj rano komisyi przedstawiono przebieg sprawy i **do połowy czerwca może komisya wygotować cały referat.** Jedni sądzą, że sejmowi wystarcza na uchwalenie konstytucyi sześć do ośmiu tygodni, drudzy zaś twierdzą, że to jest niemożliwe. W każdym razie sejm musi spróbować spełnić swoje główne zadanie. Mówca apeluje do marszałka, aby urządził plenarne posiedzenie, aby posłom umożliwić pracę i aby w tym najgorętszym czasie nie zajmowano się sprawami drobiazgowemi. Wszyscy zgodni są z tem, że **konieczna jest najgłębsza szybkość uchwalenia konstytucyi.** Sądzi, że sprawozdanie pos. Rataja uspokoi poniekąd sejm i opinię publiczną.

W głosowaniu przyjęto sprawozdanie pos. Rataja do wiadomości.

Uchwalono wydać sądowi pos. Potoczka i Staszyńskiego za usiłowane przekupienie urzędników i na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we **wtorek.**

Sprawy plebiscytowe

Bajki o powstaniu polskiem na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Przedstawiciele niemieckiej partyi w Zabrzu udali się do koalicyjnego kontrolora powiatowego, by mu zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo publiczne z powodu zamierzonego zbrojnego powstania polskiego, o czem świadczy, jak twierdzi „Schlesische Volkszeitung", rozkaz organizacyi wojennych. Kontrolor koalicyjny zapytał Niemców, czy są zdania, że trzeba powiększyć załogę wojskową koalicyjną. Niemcy, których to pytanie nagle zaskoczyło, odpowiedzieli, że tego nie żądają, tylko proszą, aby Sicherheitswehrze zwrócono broń i amunicyę, zwłaszcza kulomioty, granaty ręczne, miotacze ognia, które jej wojsko francuskie odebrało. Kontrolor koalicyjny oświadczył, iż porozumie się w tej kwestyi z komisyą rządzącą w Opolu.

Niemcy chcą udziału w żywności z Polski

Bytom. (PAT). Z powodu wysłania przez Wielkopolskę na Górny Śląsk żywności dla Polaków, Niemcy podnoszą alarmy, aby tę żywność rozdzielono także i pomiędzy nich, gdyż Poznańskie było niedawno prowincyą niemiecką. Ziemniaki również są wytworem pracy Niemców.

Znowu napad na Polaków

Bytom. (PAT). W Opolu urządzili Niemcy dnia 4 b. m. nowy napad na Polaków. Bandy niemieckie wtargnęły do redakcyi drukarni „Gazety Opolskiej" i „Nowin codziennych", zdemolowały wszystkie maszyny, powyrzucały papiery na ulicę, następnie rzuciły się bandy na biuro kółka rolniczego, poniszczyły urządzenia biurowe, akty zabrały ze sobą i wrzuciły do Odry. Bandy napadały też na domy prywatne i ograbiły je. Sicherheitswehr nie przeszkodziła temu, owszem pomagała w tem. Pomoc, udzielona ze strony władz koalicyjnych, nie jest wystarczającą. Członkowie konsulatu polskiego nie mogą wyjść z domu, bo bandy niemieckie napadają na nich.

1 Maja 1920

Oświęcim. Uroczystość majowa wypadła w mieście naszem okazale. Pochód demonstracyjny uformował się na dworcu kolejowym z robotników papowni, fabryki maszyn rolniczych, budowlanych, kolejarzy i górników ze Śląska przebywających w barakach, następnie przez całe przedmieście Zasole przeszedł na Rynek główny, gdzie odbyło się zgromadzenie ludowe. Zgromadzenie zagaił tow. Gawiński, przewodniczył tow. Stolarski. Przemawiali tow. Hofman z Krakowa, tow. Buzoń, Winnicka, Witowski ze Śląska, Szymeczka i Stolarski. Tow. Hofman w szczególności zaznaczył potrzebę ukończenia wojny, towarzysze górnicy ze Śląska opowiadali o prześladowaniach, jakie ich spotkały za ich popieranie polskości ze strony Czechów, a okrzyk tow. Winnickiej: „Śląsk musi do Polski należeć!" pozyskał ogólne poparcie i oklaski. Towarzysze ze Śląska wiele przyczyniają się do ożywienia ruchu politycznego w naszem mieście i okolicy. Po zgromadzeniu robotnicy zorganizowani w pochodzie z muzyką na czele powrócili na dworzec kolejowy, gdzie po przemówieniu tow. Hofmana i Stolarskiego pochód rozwiązał się. Wieczorem odbyły się zabawy robotnicze. Nastrój panował przez cały czas nader poważny i spokojny.

Limanowa. Uroczystość 1 Maja wypadła u nas wspaniale. Wczesnym rankiem muzyka odegrała pobudkę na ulicach miasta. O godz. 9 rano robotnicy i urzędnicy rafineryi nafty wraz rodzinami z czerwonym sztandarem udali się pochodem na miejsce zgromadzenia. W drodze przyłączyli się robotnicy z tartaku, kolei, browaru i z budowy, tak, że pochód urósł do olbrzymich rozmiarów. Zgromadzenie odbyło się na Rynku. Przewodniczył tow. Tomiński Stefan, referował tow. Łysek i Matkowski z N. Sącza. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 3 tysiące ludzi. Po zgromadzeniu ruszył pochód do rafineryi, gdzie po przemówieniu tow. Łyska został rozwiązany. Popołudniu odbył się festyn w parku rafineryi, a wieczorem zabawa taneczna na dochód prasy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Towarzysze, którzy pobrali goździki czerwone od tow. Walaszkowej, zechcą się zgłosić w sobotę i w niedzielę 8 i 9 maja pomiędzy godz. 10 a 1 w poł. do sekretaryatu Rady Robotniczej.

Zebranie partyjne w Krakowie. W myśl uchwały wydziału Rady Robotniczej z 5 maja odbędzie się w niedzielę 9 maja o godz. 10 przedpoł. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5, II. p.) **ogólne zebranie partyjne** z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) **Wybory delegatów na kongres.** 3) **Wnioski na kongres.**

Według statutu partyjnego uchwalonego na ostatnim kongresie, na zebranie te mają wstęp, **tylko towarzysze opłacający podatek partyjny najmniej od trzech miesięcy** i dlatego wzywa się wszystkich towarzyszy i towarzyszki mające wziąć udział w niedzielnem zebraniu o **bezwarunkowe** wyrównanie wkładek za ostatnie trzy miesiące, oraz o **przybycie z legitymacyami partyjnemi.**

Sekretaryat Rady Robotniczej.

Baczność akademicy! W sobotę 8 maja o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu biblioteki związków robotniczych Dunajewskiego 5, oficyny lewe III p., posiedzenie Sekcyi Akademickiej PPS, o przybycie na które prosi prezydyum **wszystkich słuchaczy i słuchaczki Uniwersytetu Jagiellońskiego sympatyzujących z ruchem socyalistycznym.**

Wszystkich członków Sekcyi Akademickiej PPS wzywa się aby bezwarunkowo przybyli.

Posiedzenie mężów zaufania ze wszystkich przedsiębiorstw metalowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 9 maja br. punktualnie o godz. 10 rano w lokalu Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Zarząd Grupy.

Baczność krawcy i krawczynie! W poniedziałek, 10 maja o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie w sali Stow. rob. przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II p. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność Malarze, Grupa III! Wzywa się wszystkich członków pragnących pobierać tytoń na wspólną asygnatę w organizacyi malarzy o złożenie legitymacyi chlebowej w niedzielę 9 maja o godz. 9 przepołudniem w Związku stowarzyszeń robotniczych, Dunajewskiego 5, III p. Zarząd.

Baczność Metalowcy! W poniedziałek 10 maja o godzinie 7 wieczór odbędzie się posiedzenie mężów zaufania z wszystkich zakładów wojskowych w lokalu Związku Metalowców, Kraków, ul. Dunajewskiego 5. — Obecność wszystkich konieczna!

Baczność Robotnicy niekwalifikowani Wojsk Polskich w Krakowie! W niedzielę, 9 maja o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się wspólne zgromadzenie w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1) Sprawy bardzo ważne. 2) Żądania robotników co do poprawy bytu ich stanowiska. 3) Organizacya. — Obecność członków na tem zgromadzeniu jest konieczna.

Ogłoszenie.

Podpisana Dyrekcya podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 1 maja 1920 wycofuje z obiegu asygnaty kasowe opiewające

na kwotę 1, 2, 5 Koron.

Asygnaty nie przedłożone do wymiany w czasie od 1 maja do 31 lipca 1920 r. tracą swą wartość.

Brzeszcze, dnia 28 kwietnia 1920.

Dyrekcya kopalń gwarectwa węglowego.

W niedzielę dnia 16 maja o godzinie wpół do 11 odbędzie się w lokalu „Ogniska“ (Rynek gł. 12, III. p.)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółki spoż. drukarzy i pokr. zaw. „Pomoc“ w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Zmiana statutu.
3. Wnioski i interpelacye.

Jeżeli o oznaczonej godzinie nie zbierze się odpowiednia ilość członków, o godzinie 11 odbędzie się prawomocnie zwołane Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym.

Za Radę Nadzorczą:

Karol Kozłowski, sekr. Michał Giza, przew.

Ciągnienie pożyczki
Gminy miasta Krakowa.

W dniu 1 maja 1920 roku odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu 22 (dwudziestedrugie) losowanie pożyczki Gminy miasta Krakowa, emitowanej w 4% obligacyach w nominalnej wartości K 23.600.000.— w obecności Wiceprezydenta miasta p. Józefa Sarego, dwóch radców miejskich pp. Franc. Ksaw. Mikuckiego i Wacława Krzepowskiego, Dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego, st. Radcy Magistratu P. Jana Grzybały, dwóch rachmistrzów Miejskiej Izby Obrachunkowej pp. Józefa Porębskiego i Stef. Łempickiego, oraz notarjusza p. Józefa Grodyńskiego.

Wylosowano następujące obligacye:

Ser. A. po K 200.— 2546, 3735, 3424, 4028, 41, 1055, 1593, 3881, 3634, 174, 1139, 2558, 569, 3348, 2654, 4353.

Ser. B. po K 1.000.— 1771, 710, 5, 699, 2032, 840, 68, 390, 1527.

Ser. C. po K 2.000.— 2046, 591, 114, 2504, 1576, 169, 1957, 1161.

Ser. D. po K 5.000.— 50, 691, 879.

Ser. E. po K 10.000.— 139, 458, 508.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1510).